



Na „Nieszpory Ludźmierskie" wystawione w piątek w Archikatedrze lubelskiej przyszło ponad półtora tysiąca osób. Magnesem dla publiczności były nie tylko nazwiska autorów koncertu: Jan Kanty Pawluśkiewicz — muzyka, Leszek Aleksander Moczulski — słowa, ale również wykonawcy. Na zdjęciach: solistki — Beata Rybotycka, Elżbieta Towarnicka, Hanna Banaszak oraz publiczność, która gorącymi oklaskami wywalczyła trzykrotne bisowanie.
Fot. M. Kaczanowski

DZIENNIK LUBELSKI

13 XII 1993

NIESZPORY LUDŻMIERSKIE

Z wielkim uznaniem
(po dwóch próbach!)
dla Czytelników

Na Pamiątkę koncertu
w Katedrze Lubelskiej
- Chrzest Polski Uniwersytet
Jantego Pawłuśkiewicz
wpisuję się Elżbieta Bonikowska
Lublin 10 Grudzień 1993 r.
+ Beatka Rybałtowska
i
Hanna Banaszak

Gratuluję
świetnego
koncertu
Zdzisław
10.12.93

Lublin 10.12.93

KOCHANI! TEŚCIE
WSPANIAŁ!!! MOJE NOWE „MIESZKANIE"
DUŻO WASZEMU CHÓRKOWI OŻYWIENIA
NAWET....
BARDZO WAM DZIĘKUJĘ ZA WASZĄ PRACĘ
I MAM NADZIEJĘ, ŻE SIĘ JESZCZE SPOTKAMY.
10.12.1993.

Życzę dobrej kondycji,
radości w uprawianiu
optymizmu na całe życie.
Dziękuję za miłą pracę

Helena Jarczyk

Serdeczności z Gdańska

— Jerzy Dmochowski

Czy kiedykolwiek komuś z nas przeszło przez myśl, że zetkniemy się twarzą w twarz ze sławnymi gwiazdami estrady, już nie wspomnę o wspólnym wykonywaniu utworów? Chyba nie. Jeszcze do niedawna, a mianowicie do 10 XII 1993r, wydawało się to zupełnie nierealne. Tegoż dnia świat zawirował wokół nas, chórzystów (nasz chór i chór IHA). Dowiedzieliśmy się, że wspólnie z takimi artystami jak:

Hanna Banaszak

Beata Rybotycka

Elżbieta Towarnicka

Grzegorz Turnau

Zbigniew Wodecki

Jacek Wójcicki

będziemy wykonywać

NIESZPORY LUDŹMIERSKIE

Czas Adwentu był odpowiednim momentem do wyeksponowania tego wielkiego artystycznego przedsięwzięcia, które okazało się ważnym wydarzeniem w dziejach polskiej muzyki religijnej.

Przygotowania do koncertu pochłonęły nas w zupełności. Intensywne próby zmuszały do wielkiego wysiłku i żmudnej pracy, pełnej wyrzeczeń i wyborów, pracy pod okiem pani dyrygent Urszuli Bobryk, która dzielnie „przedzierała się" przez pułapki zapisu nutowego „Nieszporów".

Doświadczyliśmy także na własnej skórze przedpremierowej „gorączki", której objawy polegały na zdwojonej ilości prób, spotkań,

najpierw z kierownikiem muzycznym -
p. Haliną Jaroszyk, potem z dyrygentem -
p. Jackiem Delektą, wreszcie - z solistami.

Punkt kulminacyjny miał miejsce 10 XII 1993 roku, o godzinie 20^{00}, w Archikatedrze Lubelskiej. Tłumy, tłumy i jeszcze raz tłumy przyszły przeżyć coś zupełnie nowego mit niedzielne nieszpory, spotkać się ze śpiewnymi tekstami poetyckimi autorstwa Leszka Aleksandra Moczulskiego. Jak sam wspomniał, nieszporów nie pisano od 200 lat, a inspiracją do powstania „Nieszporów Łudźmierskich" było odzyskanie przez Polskę niepodległości. „Nieszpory" miały być podziękowaniem za dar wolności.

Utwór jest sumą części składowych - psalmów, obrazujących historię biblijną Izraelitów.

Na NIESZPORY

Wygląda na to, że „Nieszpory Ludźmierskie" będą nie tylko wydarzeniem sezonu w Lublinie, ale i jednym z większych sukcesów frekwencyjnych. Już w środę wieczorem Estrada informowała, że wykupiono ponad 1300 biletów na koncert, który odbędzie się dziś w piątek o godz. 20 w archikatedrze lubelskiej.

Pisaliśmy już o tym, ale przypomnijmy, że autorami „Nieszporów" są **Jan Kanty Pawluśkiewicz** i **Aleksander Leszek Moczulski**. Wraz z orkiestrą PFL pod batutą **Jacka Delekty** Chórem Akademickim im. J. Czerwińskiej i Chórem IWA UMCS wystąpią jako soliści m.in. **Hanna Banaszak, Elżbieta Towarnicka, Zbigniew Wodecki, Jacek Wójcicki**.

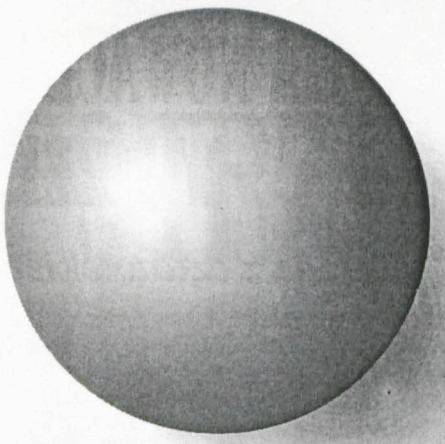
Mamy też niespodziankę dla Czytelników Kuriera. Estrada udostępniła nam dwie dwuosobowe wejściówki. Wystarczy odpowiedzieć na proste pytanie dzwoniąc dziś do redakcji pod numer 266-34 w godz. 11-12. Pytanie brzmi: **Która z solistek dzisiejszego koncertu śpiewa partię solową w warstwie dźwiękowej filmu „Podwójne życie Weroniki"?** **(tam)**

Tak pisano o „Nieszporach ludźmierskich" w lubelskiej prasie na kilka godzin przed koncertem.

od wyprowadzenia z egipskiego domu niewoli, przejścia przez Morze Czerwone poprzez wędrówkę do Ziemi Obiecanej.

Rangę tego dzieła podniosła doskonała muzyka Jana Kantego Pawluśkiewicza. Cudownie skomponowana, jest pogłosem gór, chwyta za serce, działa na naszą wyobraźnię. Zresztą warto nadmienić, że Jan Kanty przyjechał do Dublina, uczestniczył w przygotowaniach do koncertu i ostatecznie słuchał kolejnego wykonania swoich „Nieszporów", które miało miejsce najpierw w dudelmienu (1992), potem w Krakowie, kościołach Nowego Targu, Nowego Sącza.

Światła reflektorów, flesze, kamery, cały zakulisowy wrzesk z autografami, szczerze przeżycie oszołomiły nas i zgromadzonych



SPONSOR LUBELSKIEGO MIESIĘCZNIKA KULTURALNEGO

Świat w zasięgu ręki...

Podstawą skutecznego działania w biznesie jest INFORMACJA...
Dane giełdowe, kursy walut, sytuacja na rynkach, ceny... Informacje na temat wiarygodności partnerów i kondycji konkurentów... Przepływające między odległymi oddziałami światowych firm bilanse, zestawienia, raporty i plany.... Właśnie potrzeba szybkiego przesyłania wielkich ilości precyzyjnych informacji spowodowała na świecie tak gwałtowny rozwój **PUBLICZNYCH SIECI TRANSMISJI DANYCH.**

Sieci teletransmisyjne zapewniają bowiem to, czego bezwzględnie wymaga biznes, a czego nie były w stanie zapewnić inne media:

Natychmiastową łączność:
Wielogodzinne oczekiwanie na zamówioną rozmowę, spóźnienie przesyłki kurierskiej o dzień z powodu złej pogody, to wydarzenia, od których nie może się uzależniać poważny przedsiębiorca. Dane handlowe z odległej filii muszą napływać na bieżąco bez względu na „zajęty kierunkowy". Informacja z giełdy jest istotna dziś, nie pojutrze...
PUBLICZNE SIECI TRANSMISJI DANYCH eliminują oczekiwanie na połączenie. Transmisja jest NATYCHMIASTOWA.

Najpełniejszy dostęp do danych:
Dostęp do światowych BAZ DANYCH to bodaj najważniejszy atut tego medium. Pełna informacja na dowolny temat: dokładne dane o milionach firm, ceny i sytuacja na rynkach, giełdy, kursy wszelkich walut wybierane z niewyobrażalnych zasobów danych niezwykle prostym sposobem zaprojektowanym tak, aby korzystać z niego umiał każdy. PUBLICZNE SIECI TRANSMISJI DANYCH otwierają NAJPEŁNIEJSZY dostęp do informacji.

Absolutną precyzję przekazu:
-„M jak Maria!! Halo! Nic nie słyszę! Halo!!!" Każdy, kto odbywał podobne rozmowy przez telefon lub przesyłał kilkanaście razy fax nie dostając ani razu potwierdzenia, rozumie dlaczego te media (a również pracujący w sieci telefonicznej modem) nie mogą obsługiwać transmisji danych w biznesie. Błąd może okazać się zbyt drogi. Natomiast PUBLICZNE SIECI TRANSMISJI DANYCH gwarantują absolutną precyzję przekazu. Tu błędów NIE MA.

Zainteresowanych PUBLICZNYMI SIECIAMI TRANSMISJI DANYCH zaprasza firma

MIKROB LUBLIN ul. Długa 5
tel. 0.81 420-61 fax415-43

Matka Boska Ludźmierska, XV-wieczna rzeźbiona figura Marii Panny z kościoła w Ludźmierzu, stała się obiektem adoracji w poezji Leszka Aleksandra Moczulskiego i w opartym na jego tekstach utworze wokalno-instrumentalnym Jana Kantego Pawluśkiewicza, kompozytora związanego ze środowiskiem krakowskiej „Piwnicy pod Baranami". Na kilkadziesiąt minut muzyki, obramowanych modlitwą do Matki Boskiej Ludźmierskiej oraz dwoma hymnami, przypadają liczne nawiązania i motywy z psalmów. Teksty Moczulskiego, tchnące żarliwą pobożnością i emocjonalnym zaangażowaniem, otrzymały zróżnicowaną, ale w sumie prostą oprawę muzyczną (folklor podhalański, polska pieśń kościelna, styl Orffa).

Utwór nie spiętrza przed wokalistami specjalnych trudności (obok znakomitej Elżbiety Towarnickiej partie wokalne wykonują Hanna Banaszak, Beata Rybotycka, Zbigniew Wodecki, Grzegorz Turnau i Jacek Wójcicki). Wynika stąd konieczność unikania jakiejkolwiek maniery „historycznej" czy oratoryjnej, jak też posłużenia się aparaturą nagłośniającą (która w tradycyjnym repertuarze byłaby, przypuszczam, kamieniem obrazy). Solistom towarzyszyły chóry uniwersyteckie (Akademicki UMCS i IWA), przygotowane przez Urszulę Bobryk oraz orkiestra Filharmonii Lubelskiej pod batutą Rafała Jacka Delekty.

Koncert, zorganizowany 10 grudnia przez Estradę Lubelską, Filharmonię i Centrum Kultury, zapełnił nawę Archikatedry rekordową liczbą słuchaczy - i nic dziwnego, bowiem „Nieszpory ludźmierskie" adresowane są do bardzo szerokiego kręgu publiczności, a przede wszystkim jest to dzieło głęboko wzruszające swą prostotą i autentyzmem przeżycia.

(s.m.)

Dyrektorzy lubelskich placówek: Centrum Kultury, Chatki Żaka, Estrady Lubelskiej i Teatru im. J. Osterwy zawarli umowę o współfinansowaniu występów w Lublinie teatrów zapraszanych tu z całej Polski. Bowiem co dla jednej instytucji byłoby nie do udźwignięcia, z tym poradzi sobie kooperatywa. Inicjatywa ta przyjęła nazwę „Lubelskiej Premiery Teatralnej" i została ujawniona publiczności w pierwszych dniach grudnia z przedstawieniami Towarzystwa Teatralnego „Wierszalin".

Już ten pierwszy z zaprezentowanych zespołów, któremu sławy przysporzyła ostatnio nagroda na festiwalu w Edynburgu, świadczy o ambicjach przedsięwzięcia. Przedstawienia „Wierszalina" zyskały powszechne uznanie krytyki, a ich autor i współzałożyciel sceny (z Piotrem Tomaszukiem), Tadeusz Słobodzianek, uchodzi już za jednego z najciekawszych dramaturgów współczesnych.

O obydwu jego sztukach: „Turlajgroszku" i „Merlinie" można powiedzieć, że są to spektakle mądre i piękne. Głęboko wnikają w mechanizmy rządzące postępowaniem człowieka i jego uczuciami. Słobodzianek stara się w nich formułować ponadczasowe prawdy o wierności, zdradzie, zemście, nadziei, miłości, śmierci. Pretekst do ich wypowiadania znajduje w baśniowych i legendarnych historiach, które mimo kostiumu fantastyki mają niezaprzeczalne odniesienie do rzeczywistych kwestii etycznych.

Na wartość przedstawień składa się również ich uroda plastyczna. Znakomity efekt wizualny osiągnięto tu dzięki połączeniu żywego planu (sylwetki aktorów w czerni) i lalek (nieco rozjaśnionych, bardziej dekoracyjnych, choć często nacechowanych ludową razowością). Te nie nowe przecież media teatralne, tutaj złączone ze śpiewem, który wnosi podniosłość religijnego obrządku lub ludową swojskość, przybierają wyjątkowo udany kształt, a precyzyjna struktura ruchu i dźwięku zbudowana w tym spektaklu satysfakcjonuje widzów.

(m.j.)

Blisko nieba stoją Tatry...

„Nieszpory" lubelskie

„Nieszpory Ludźmierskie" pokazane w kościele św. Katarzyny podczas krakowskiego festiwalu „Sacrosong '92"

były wydarzeniem ogólnopolskim. „Nieszpory" w lubelskiej Archikatedrze w miniony piątek 10 grudnia były sensacją na miarę Lublina.

Organizatorzy: Państwowa Filharmonia Lubelska, Centrum Kultury i Estrada Lubelska liczyli nawet na 2 tys. słuchaczy. Niewiele mniej przyszło na koncert.

W Lublinie artyści zagrali po raz pierwszy z tak małą orkiestrą. Standardowy, co najmniej 50-osobowy skład, zastąpiło dwudziestukilku muzyków.

Nie zagrali oni na miarę swoich możliwości. Być może dlatego lubelskie „Nieszpory" były inne niż te, które znamy z nagrań. A jednak — podobały się.

Pod sklepieniem katedry szczególnie pięknie niósł się czysty dźwięczny sopran Elżbiety Towarnickiej, tej samej, której głos rozbrzmiewa w warstwie muzycznej filmów Kieślowskiego. Głos niezwykłej barwy i urody, odznaczający się nieprawdopodobną pełnią i dźwięcznością, będący w stanie nasycić swym brzmieniem największą nawet salę koncertową.

„Nieszpory" lubelskie

——— **Dokończenie ze str. 1**

Ale nie tylko Elżbieta Towarnicka zachwyciła maestrią swego głosu, również pozostali soliści: Beata Rybotycka, Hanna Banaszak, Jacek Wójcicki, Zbigniew Wodecki i Grzegorz Turnau. Przepięknie brzmiały chóry.

„Nieszpory Ludźmierskie" są zbiorem pieśni i psalmów. Niektóre z psalmów, jak np. I 20 — „Za długo w Meszeku", albo „Kazałeś, kazałeś", mogłyby się stać przebojami. Tak urokliwą mają melodykę. W ogóle w tej muzyce pobrzmiewa echo gór, słychać motywy ludowej góralskiej pieśni. Nic dziwnego zresztą, albowiem Jan Kanty Pawluśkiewicz, kompozytor, jest góralem i tworząc muzykę „Nieszporów", włożył całe swoje serce, żeby odwdzięczyć się swej ziemi.

Prawykonanie „Nieszporów Ludźmierskich" miało miejsce 26 września ub. roku właśnie w Ludźmierzu, w którym jest słynąca cudami figurka Matki Boskiej Ludźmierskiej.

Jan Kanty Pawluśkiewicz nazywa „Nieszpory Ludźmierskie" podwieczorkiem religijnym. Krakowski krytyk Leszek Polony twierdzi, że jest to nowa jakość w polskiej muzyce religijnej.

Zapewne ani Leszek Aleksander Moczulski, ani Jan Kanty Pawluśkiewicz, zafascynowani każdy z osobna tradycją psalmów, nie przewidywali efektów dzieła, jakie zaczęło rodzić się z prostych słów twórcy polskiej „kont-kultury" i śpiewnej muzyki architekta z kabaretu „Anawa". To wszystko zostało spojone w jedną całość przez modlitwę świeckiego człowieka, który dziękując za dar wolności podąża z egipskiego domu niewoli do Ziemi Obiecanej. Taką wędrówkę odbyli wszyscy ci, którzy w deszczowy grudniowy piątek przyszli do lubelskiej Archikatedry.

M.K., św

DZIENNIK LUBELSKI
13 XII 1992

coś w rodzaju muzycznego transu, z którego ciężko się było otrząsnąć jeszcze długo po koncercie.

Wszystkie środki masowego przekazu zaopatrzyły przychylnymi komentarzami i opiniami pod adresem naszego chóru i jego doskonałego wokalnego przygotowania.

Również wpisy do kroniki chóralnej stanowią powód do dumy. Dlatego to wielkie wydarzenie kulturalne, jakim były „Nieszpory ludźmierskie" będzie złotą kartą w historii naszego chóru, dowodem na to, że nawet najskrytsze marzenia mogą się urzeczywistnić.

Zatem, kto wie, co jeszcze nas czeka w najbliższej przyszłości?